

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczały wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Że Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

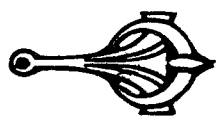
Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

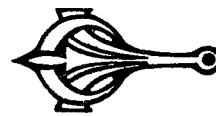
Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK LII

LIPIEC-SIERPIEŃ (JULY-AUGUST), 1973

Nr. 4

OSTATNI Z PROROKÓW

Mat. 3:1-12

Żłoty Tekst: — "Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, proste czynicie ścieżki Jego!"

JAN Chrzciciel był ostatnim z proroków i, jak Jezus oświadczył, "jednym z największych." Jemu była zlecona zaszczytna służba bezpośredniego oznajmienia przyjsia Zbawiciela, który powiedział o nim: "Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciciela, ale który jest niżeli on." (Mat. 11:11) Jako ostatni reprezentant "domu sług," on wykonał zadanie tego posłannictwa z powagą, oświadczając, iż Jezus jest tym od dawna obiecany Mesjaszem-Królem, który wkrótce rozpocznie wybieranie klasy Małżonki, by była jego współdziedziczką w jego królestwie. On, jako prorok, rozumiał iż nie nadawał się do tej klasy, jednak radował się z przywileju obwieszczenia Oblubieńca, mówiąc, "Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieniec, a przyjaciel oblubieńca, który przy nim stoi słucha go, doznaje największej radości na głos oblubieńca. Taka jest moja radość; zaznaję jej w całej pełni." — Jana 3:29.

Pismo Św. zachowuje wyraźne odróżnienie pomiędzy ludem Bożym przed Pięćdziesiątnicą, zwanym przyjaciółmi i sługami Bożymi, a ludem Bożym od czasu Pięćdziesiątnicy, zwanych synami Bożymi. Ci ostatni są synami ponieważ zostali spłodzeni z ducha świętego do nowej natury — duchowej natury — która zostanie zupełnie osiągnięta przez udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Ten ważny punkt jest wyraźnie naznaczony przez Ap. Pawła. Po wyszczególnieniu wierności ludu Bożego z przeszłości, którzy mieli to świadectwo, "że podobali się Bogu," on oświadcza: "Ci wszyscy zmarli w wierze, nie otrzymawszy obietnicy, przeto, że

Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi." — Żyd. 11:39, 40.

Te "lepsze rzeczy dla nas" są duchową częścią wielkiej obietnicy danej Abrahamowi. Jesteśmy zaproszeni by stać się członkami tego duchowego nasienia Abrahama — Chrystusa, Mesjasza, Proroka, Kapłana, Pośrednika, Króla, którego nasz Odkupiciel jest Głową. Dzieło tego duchowego nasienia jako Króla i Pośrednika Nowego Przymierza między Bogiem i światem będzie postępowało przez cały wiek Tyśiąclecia. Łaska Boża była odjęta od naturalnego nasienia Abrahama podczas tych ostatnich ośmnastu stuleci i udzielona duchowemu nasieniu wybranemu zarówno z pomiędzy Izraelitów i Pogan.

Lecz jak tylko duchowe nasienie "wybrani," zostanie ukompletowane, błogosławieństwo Pańskie spłynie przez to duchowe nasienie do naturalnego nasienia, ewentualnie wypełniając obietnice Boże ziemskiego rodzaju, tak długo odłączane. Zauważmy jak wyraźnie Ap. Paweł to uwydatnia w liście do Rzymian: 11:25-32.

Misją Jana Chrzciciela było by pobudzić lud izraelski do faktu, że Mesjasz przyszedł, że nadszedł czas na inaugurację dawno-obiecane go królestwa Bożego, i że jeżeli oni, jako naród, pragną mieć udział w nim, zgodnie z ich od dawna-żywionymi nadziejami, oni powinni natychmiast rozpocząć przygotowania. Nie jako całość będzie ten uprzywilejowany naród przyjęty, lecz indywidualnie. Wszyscy, przeto, powinni zbadać swe serca, i jeżeli znajdą w nich zło, jeżeli świadomie przekroczyli prawa zakonu, to powinni pokutować i odwrócić się od grzechu, i usymbolizować swoje nawrócenie w obecności świadków przez chrzest, który symbolicznie przedstawia odwrócenie się od grzechu.

Bóg wybrał silny, twardy charakter by niósł to poselstwo. Opatrznościowo doświadczenia Jana Chrzciciela na puszczy specjalnie kwalifikowały go; a jego niezwykle ubiór i pożywienie umożliwiły mu być niezależnym od jakichkolwiek religijnych sekt i grup pomiędzy Żydami i dały mu wolność wypowiedzenia się, którą inaczej nie mogliby mieć. Jednocześnie jego osobiwość czyniły jego poselstwo tym bardziej uderzającym na umysły ludu.

Jako ilustracja jego śmiałości, on przeciwstawił się niektórym przedniejszym religionistom, którzy słuchali jego kazań i przystępowali do chrztu. On nazwał ich plemieniem jaszczurczym i że ich pokuta nie będzie uważana jako szczerza bez pewnych dowodów, i że mogą pozbyć się złudzenia, iż odziedziczą jakikolwiek dział w królestwie jedynie dlatego, że byli naturalnymi dziećmi Abrahama, ponieważ Bóg był mocen wypełnić swoją obietnicę Abrahamowi według innych linii.

Deklaracja Jana, że siekiera już jest przyłożona do korzenia drzew i że wszystkie nie przynoszące dobrych owoców będą wycięte i w ogień wrzucone, była tylko figuralnym sposobem powiedzenia, że czas próby nastał dla izraelskiego narodu, że było to ich indywidualną sprawą, i że tylko tacy, którzy przynoszą dobre owoce w ich charakterze i życiu, będą uznani przez Pana jako Izraelici i zidentyfikowani z królestwem. Wszyscy pozostali, odcięci od tych przywilejów, dostaną się w ogień doświadczeń i zniszczenia, którym zakończy się ich narodowa egzystencja.

On był wiernym w powiedzeniu swoim słuchaczom, że jego działalność i jego chrzest są jedynie przygotowawczymi; że ważniejsze nauki i chrzest Mesjasz zaprowadzi. Powiedział, że w porównaniu, jego godność i powaga były tak wielkie, że on nie był godzien być jego najniższym sługą, by nawet sandały jego nieść. Chrzest Mesjasza będzie w dwóch częściach, jedna nad wiernymi, a druga nad niewiernymi. "Izraelitów prawdziwych" On będzie chrzcił duchem świętym a później niegodni, nie przynoszący owocu, doświadczą chrztu ognia, ucisku narodowego zniszczenia.

Następnie zilustrował charakter Mesjaszowego dzieła w ich narodzie, porównując je do odwiewania pszenicy od kłólu.

Cała masa, cały naród, zostanie przewiewany przez onego wielkiego wiejacza, by każde ziarno pszenicy mogło być znalezione i oddzielone od plew. Pszenica była troskliwie zebrana

do nowego stanu, czyli warunków w dniu Pięćdziesiątnicy i później. Plevy narodu były wrzucone w ogień ucisku, powstania i anarchii, który zniszczył ich jako ludzi, jako naród, w R.P. 70. Ogień ten był nieugaszony w tym znaczeniu, że było to Boską intencją by ten naród był unicestwiony i nie było to w mocy najzdolniejszych mężów stanu i rządców by zapobiec temu — by zgasić ogień. Ogień wygasł, jak było powiedziane.

Ap. Paweł zwraca uwagę na to mówiąc, "Nakoniec gniew (Boży) spadł na nich," by wszystko co było napisane względem nich w zakonie i prorokach miało to swoje wypełnienie. Z braku miejsca nie będziemy tu wchodzić w szczegóły, które już było obszernie przedstawione w drugim Tomie Wykładów Pisma Św., w Wykładzie VIII, odnośnie faktu, że Jan Chrzciciel, jako zwiastun Jezusa, jego przedstawiciel do Żydów, był tylko częściowym wypełnieniem się typu Eliasza. Ponieważ wielu z naszych czytelników posiadają Wykłady Pisma Św., zalecamy ten bardzo interesujący opis, który ma łączność z niniejszym badaniem. Pozaobrazowy Eliasza jest tam wskazany, składający się z Jezusa w ciele i jego naśladowców w ciele którzy muszą wykonywać dzieło przygotowawcze w świecie, w przedstawieniu Mesjasza chwały, Jezusa, jako Głowę, i kościół, jego ciało.

W.T. 4543 — 1910

MYŚLI I ZDANIA

Kiedy prosimy Boga o łaski na rozpoczynający się dzień, nie ograniczajmy ich do najważniejszych spraw życia. Prośmy o łaskę, któraby nas strzegła od złych myśli, porywczych słów, szorstkiego obejścia i ducha krytyki.

* * *

Nie mamy decydującego wpływu na wiele wydarzeń zewnętrznych, lecz od nas zależy, jak się one odbijają na naszym charakterze.

* * *

Ja pragnę zawsze z Panem być,
Lecz przez cierpienia muszę przejść,
Bo taki przykład Zbawca dał,
Aby z nim każdy miał swój dział.

* * *

O jakie piękne pieśni brzmią
Z ust odkupionych Pańską krwią.
A co za radość Bóg nam dał
Gdy w serca nasze pokój wlał.

* * *

Większość ludzi woli chodzić po ziemi, niż wspinać się na szczyty.

SENNACHERYB NAWRÓCONY

“Bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym.” — Ps. 46:1.

W POPRZEDNIM badaniu nasza uwaga była zwrócona na pobożnego króla judzkiego, Ezechyjasza, jego gorliwość dla Pana i znamienne obchodzenie Święta Przejścia, które on zarządził i obalenie bałwochwalstwa. Nasze obecne badanie ma związek z późniejszym okresem jego panowania. Assyryjskie państwo na północ i wschód od Judy, z stolicą w Niniwie, stało się wielkim i potężnym, i zagrażało stanieniem się najpierwszym Uniwersalnym Państwem.

Przed Ezechyjaszowem wstąpieniem na tron Judzki, jego ojciec zawarł umowę mocą której pokój był zabezpieczony przez płacenie rocznej daniny. Egipcjanie, Filistyni i Sydończycy usilnie nakłaniali Judę by się połączyła z nimi w konfederację, przez którą, mieli nadzieję, oni wszyscy mogliby uwolnić się spod jarzma Assyryjskiego. Nakłaniany przez swój naród, Ezechyjasz przyłączył się do tej konfederacji i zaprzestał daniny — co było przeciwne Pańskiemu upomnieniu, za pośrednictwem Izajasza. Ludowi podobało się to i król nie zdawał się uprzytomnić sobie, jak zupełnie Prorok przedstawiał Pana w tej sprawie. Powinien był pamiętać, że Izrael znajdował się pod specjalnym przymierzem z Wszechmocnym, że Bóg ich był panem, władcą, i kontrolerem wyników ich przedsięwzięć. Błąd ten był dozwolony by sprowadził poważną karę na nieposłusznych, lecz gdy król i lud pokutowali i dali dowód iż nauczyli się danej lekcji, cudowne miłosierdzie Boże przyszło im z pomocą, jak to następnie zobaczymy.

SENNACHERYB ZWYCIĘZCĄ

Król Assyrii przyciągnawszy z wielką armią, zajął pozycję do walki. Był świadomy trudności oblężenia Jerozolimy, więc udał się nad wybrzeże morza Śródziemnego, gdzie pokonał w walce Sydończyków i Filistynów; stamtąd dotarł do Joppy i dalej na południe. Następnie zwrócił się ku wschodowi do Lachys — twierdzy judzkiej. Cały kraj był pełen bojaźni, gdyż prawie czterdzieści miast judzkich, jeden po drugim, zostały opanowane przez Assyryjczyków. Król Ezechyjasz i jego doradcy postanowili uniknąć walki, jeżeli możliwe, i posłali posłów do Króla Sennacheryba, przepraszając go

za swoją zuchwałość zaprzestania daniny, i zapytując jaka kompensacja zadowoliliby go.

Sennacheryb nałożył na Judę bardzo surową karę wynoszącą prawie milion dolarów, co w owym czasie było o wiele większą sumą aniżeli byłaby obecnie. Zapłacenie tej kary wymagało usunięcia wiele dekoracyjnego złota z świątyni, lecz zapłata była dana i zwolnienie udzielone. Lecz zwycięzki Sennacheryb, zamierzający wkrótce zaatakować Egipt, zerwał swoją umowę z Judą, i wbrew tejże, wysłał swego generała pod Jeruzalem z żądaniem poddania się. Donośnym głosem generał ogłosił zwycięstwa już osiągnięte i przestrzegł mieszkańców Jeruzalem by nie ufali swemu Bogu, że ich wybawi, mówiąc im, że inni pokładali ufność w swych bogach i żaden z nich nie wybawił ich z rąk Sennacheryba.

Bojaźń zapanowała w Jeruzalemie. Król Ezechyjasz i jego doradcy, nie tylko obawiali się wojny, niewoli i utracenia wszystkiego co posiadali, lecz nie ważyli się zaufać ludowi, by nie poddał się i otworzył bramy miasta. Było to wtenczas, że król i jego doradcy i lud modlili się do Pana o radę.

Pan nie zaraz okazał swoją łaskę, zwlekając ze słowem pociechy aż niebezpieczność sytuacji upokorzyła lud i nauczyła ich lekcji wiary i polegania na Bogu. Wtedy przyszła odpowiedź od Pana, proroctwo, że król Assyryjski nie wnidzie do miasta, ani wypuści tam strzały, nie nastawi przeciw niemu tarczy ani nie usypie wału, bo Pan będzie bronił Jeruzalem, jako swego miasta. Niewątpliwie, proroctwo to wydawało się dziwnem ludowi. Nie mogli sobie wyobrazić przez jaki cud mogłoby to być dokonane. Lekcja dla nas jest: Bóg działa w tajemniczy sposób w wykonywaniu swych spraw; człowiecza ostateczność jest Boską sposobnością: “u Boga nic nie jest niemożliwe.” Łuk. 1:37.

STO OŚMDZIESIĄT PIĘĆ TYSIĘCY UŚMIERCONYCH W CIĄGU NOCY

Izajasz w krótkości i poetycznie oświadcza, że anioł Pański “pobił” znajdujących się w obozie Assyryjczyków, bez objaśnienia w jaki sposób. Pamiętamy oświadczenie Pisma Św. że wiatr, ogień i błyskawice mogą być Pańskimi posłańcami czyli aniołami. Jest zupełnie możliwym, że w tym wypadku, posłańcem śmierci

mogła być śmiertelna forma gorączki, która czasami nawiedzała północno-wschodni Egipt; nie czyni to różnicy jakiego posłańca Pan użył aby zawrócić armię Assyryjską.

Lekcją dla nas jest, by zauważyć moc Bożą, która może pokierować sprawami tak, by wszystkie rzeczy działały w harmonii z Jego wolą. Nie było Jego wolą, aby Assyria stała się pierwszym uniwersalnym mocarstwem. Ten honor był zarezerwowany dla królestwa Babilonu, sto lat później — właśnie w tym czasie, kiedy Bóg był przygotowany usunąć z Ziemi swoje figuralne królestwo, z linii Dawida — by było “wywrócone, wywrócone, wywrócone” aż do przyjścia Mesjasza.

Lekcja dla chrześcijanina jest by utrzymać się we właściwym stosunku z Bogiem, przebywać pod cieniem Wszechmocnego, i tak czyniąc, wszystkie rzeczy będą dopomagały nam ku dobremu.

“NIEPRZYJACIEL STOPEŁ SIĘ JAK ŚNIEG NA SPOJRZENIE PANA”

Historia o porażce Sennacheryba przez anioła Pańskiego została upamiętniona wierszem przez wielkiego poetę, Byrona, „jak następuje: “Assyryjczyk napadł jak wilk na stado, a jego kohorty jaśniały purpurą i złotem; podobnie jak liście lasu w letowej zieleni, zastępy te z ich sztandarami, były przy zachodzie słońca widziane. Podobnie jak liście lasu, które rozwiał wiatr jesienny, tak nazajutrz zastępy leżały zwiedle i rozrzucone, ponieważ Anioł Śmierci rozpostarł swe skrzydła i dmuchnął w twarz nieprzyjaciela gdy ponad nim przelatywał. W namiotach panowała cisza, sztandary, same, lance niepodniesione, trąba, głosu niewydająca; i moc pogańska, nierażona przez miecz stopiła się jak śnieg na spojrzenie Pana.

W. T. 4832 — 1911

LECZENIE CHORYCH

Marek 1:29-45.

“On niemocy nasze na się wziął a choroby nasze nosił” — Mat. 8:17.

JEZUS, wyszedłszy z bóżnicy w Kapernaum, gdzie nauczał lud, udał się do domu Św. Piotra. Świekra (teściowa) Św. Piotra była nanczas chora w gorączce. Jezus ujął ją za rękę i natychmiast została uzdrowiona. Wieść o Jezusie rozeszła się bardzo prędko, tak, że pod wieczór wielkie rzesze ludu zgromadziły się koło domu Piotrowego, także wiele chorych w nadziei, że Jezus ich uleczy. “I uzdrowił wiele tych, co się źle mieli na rozliczne choroby i wygnał wiele diabłów (demonów), a nie dopuścił mówić diablom, bo Go znali”.

Jezus nie pozostał długo w mieście w celu zwiększenia korzystnego wrażenia, które tam wywarł, lecz zaraz następnego poranku, zanim dzień zaświtał, opuścił Kapernaum i udał się na puste miejsce, aby się modlił. Św. Piotr i inni z tych, których powołał na Apostołów udali się za Nim i znalazłszy Go później, namawiali, aby wrócił do miasta, mówiąc: — “Wszyscy Cię szukają”. Jezus jednak odrzekł: “Idźmy do przyległych miasteczek, abym i tam kazał, bom na to posłany”. Udali się więc do okolicznych miejscowości “i kazał w bóżnicach ich po wszystkiej Galilei, wyganiając demony”.

Nic nie jest tak imponującym dla umysłu ludzkiego jak cudowna moc leczenia chorób. Nikt nie lubi chorób, bólesci i cierpień. Ludzie

cierpiący z radością chcieliby być uleczeni, choćby wiedzieli, że tego leczenia dokonuje sam szatan. Przeto nie potrzebujemy się dziwić, że obecnie wiele fałszywych nauk, niezgodnych ze Słowem Bożem, zalecane są biednemu, wzdychającemu stworzeniu, obiecując im ulgę w cielesnych cierpieniach i to bez medycyny, teoretycznie przez moc i łaskę Bożą, niby w dowód prawdziwości nauk, przez tych cudownych lekarzy głoszonych.

Ponieważ jednak ci uzdrowiciele głoszą różne dziwne i sprzeczne nauki, przeto jest jawne, że nie wszyscy są z Boga, jeżeli wogóle którykolwiek są. Według naszego wyrozumienia, Pismo Święte uczy, że jakiegokolwiek cudowne leczenie w czasie obecnym niema upoważnienia Słowa Bożego. Św. Paweł powiedział pod wpływem natchnienia, że dary Ducha świętego dane pierwotnemu Kościołowi i używane przez Jezusa, Apostołów i tych, którzy je wprost od Apostołów otrzymali, miały przeminąć. Wierzmy, że one faktycznie przeminęły, a na ich miejscu mamy inną, wyższą manifestację Boskiej łaski, mianowicie owoce Ducha świętego — cichość, łagodność, cierpliwość, miłość itp., które są dowodem łaski Bożej i członkostwa w Kościele pierwotnych. Cuda dokonywane przez Jezusa i Apostołów były tylko w celu utwierdzenia pierwotnego Kościoła. Nie znajdujemy w Piśmie Świętym żadnej wzmianki ani nawet myśli

wskazującej, że wszyscy ludzie mają być uleczeni ze swych chorób w obecnym wieku.

Ogólne leczenie chorób będzie niewątpliwie najważniejszą częścią wielkiego dzieła królestwa Chrystusowego, gdy ono zostanie ustanowione. Nie tylko dolegliwości cielesne będą usunięte, ale i wszystkie inne niedoskonałości zostaną naprawione i ludzkość zostanie podniesiona z grzechu, chorób i niedoskonałości do pełnego zdrowia i doskonałości, z wyjątkiem w wypadku tych co dobrowolnie i rozmyślnie sprzeciwiają się Boskim zarządzeniom i umrą śmiercią wtórą. Wszyscy inni dojdą ostatecznie do chwalebego stanu doskonałości, w którym nie będzie więcej chorób, ani płaczu, ani śmierci, ponieważ te rzeczy grzechu i śmierci przeminą, a Ten, który siedzi na stolicy uczyni wszystkie rzeczy nowe. — Obj. 21:4, 5.

SZATAN UDAJE ANIOŁA ŚWIATŁOŚCI

Św. Paweł mówi, że szatan i jego posłańcy, upadli aniołowie, starają się niekiedy udawać "aniołów światłości", aby tym sposobem mogli wywierać większy wpływ na ludzi i wpoić w ich umysły fałszywe nauki, przekręcające prawdziwą wiarę w Boga i w Jego Słowo (2 Kor. 11:14). Wierzimy, że słowa Apostoła mają szczególniejsze zastosowanie do obecnego czasu, w którym wiele uczciwych i dobrych ludzi bywa zwiedzionych i w którym cudowne leczenie jest jedną z przynęt onego złoźnika. Nie byłoby właściwym wyliczać tu różne nauki zaprawione tą przynętą. Ograniczymy się tylko tem, że podamy biblijne dowody na poparcie naszej wiary, że w obecnym czasie nie należy spodziewać się cudownego leczenia od Boga.

"UZDRAWIA WSZYSTKIE CHOROBY TWOJE"

Prawdą jest, że pod Przymierzem Zakonu, jakie Bóg zawarł z Izraelem, Bóg zapowiedział, że choroby będą karą za nieposłuszeństwo Zakonowi, a zdrowie nagrodą za posłuszeństwo. Oświadczenie proroka: — "Który uzdrawia wszystkie choroby twoje", miało cielesne zastosowanie do Izraelitów pod Przymierzem Zakonu. Ono ma także duchowe zastosowanie do Kościoła, do nowego Stworzenia.

Należy jednak zauważyć, że leczenie stosowane do nowego stworzenia, a leczenie jego ciała, są dwie odmienne rzeczy. Wszystkie choroby duszy i utrapienia serca nowego stworzenia są leczone przez onego Wielkiego Lekarza — chociaż ciało może doświadczać cierpień i być niszczone w śmierci. Mamy pamiętać, że warun-

kiem, na którym byliśmy spłodzeni z ducha świętego do nowej natury, było stawienie ciała i jego korzyści na ofiarę żywą, świętą, przyjemną, to jest na rozumną służbę. — Rzym. 12:1.

Pod tym względem nie nastąpiła żadna zmiana w Boskiem obchodzeniu się z Kościołem od samego początku. Na ile Pismo wskazuje, wszyscy, albo prawie wszyscy, którzy byli uleczeni przez Jezusa i Apostołów byli "grzesznikami". Pismo nie podaje ani jednego wypadku, gdzieby którykolwiek z Apostołów był uleczoney z choroby. Chociaż Apostoł Paweł uleczył wielu chorych, to jednak, gdy Epafrodytus "chorował mało nie na śmierć" (Filip. 2:27), nie mamy żadnej wzmianki, aby Paweł próbował go uleczyć cudownym sposobem.

Podobnie w wypadku Tymoteusza, nie czytamy, aby Św. Paweł posłał mu swoją chusteczkę lub inną rzecz w celu uleczenia go; ani nie radził Tymoteuszowi modlić się o cudowne uleczenie; nie pisał mu, że będzie się modlił na intencję jego uzdrowienia, ani nie radził, aby drudzy to czynili. Przeciwnie, doradzał Tymoteuszowi używanie pewnego lekarstwa, "dla zolaćka twego i częstych chorób twoich" (1 Tym. 5:23). Wierzimy, że dla ludzi poświęconych Bogu, modlenie się o cudowne leczenie ciała, byłoby odbieraniem tego, co raz poświęcili Bogu "aż do śmierci". To, że Bóg w niektórych wypadkach opatrnościowo zasila i darzy zdrowiem Swoich sług, bez ich modlenia się o to, jest całkiem inną sprawą. To wszakże nie stoi w sprzeczności z tym faktem, że Bóg stosował cudowne leczenie pomiędzy niepoświęconymi, co było obrazem na ogólne błogosławieństwa, które spłyną na ludzkość w królestwie Chrystusowym, które wkrótce zostanie ustanowione.

Ponadto należy pamiętać, że cuda dokonywane przez Jezusa i Apostołów nie były w celu uleczenia wszystkich chorób i usunięcia boleści i smutków. Cuda te były więcej w celu zwrócenia uwagi ludu na poselstwo Ewangelii. Słusznym czasem, w którym Bóg otrze wszelką łzę z oblicza wszystkich, tak że nie będzie więcej boleści, ani płaczu, ani śmierci, będzie okres panowania Chrystusowego, w Tysiącleciu. — Obj. 21:4.

Ustęp Pisma Świętego, który mamy pod rozważą, dostarcza jednego dowodu pod tym względem. Jezus dokonał kilka wielkich czynów w Kapernaum, lecz tylko w celu wzbudzenia zainteresowania. Zaraz następnego poranka Jezus udał się do innych miejscowości, pozostawiając w Kapernaum wiele chorych i zawiedzio-

nych. Czytamy także, iż gdy Jezus przechodził koło śadzawki w Sylo, gdzie było wiele chorych i kalek, czekających sposobności wstąpienia w wodę, zaobserwował tylko jednego z tej całej gromady, któremu rzekł: „Wstań, weźmij łożo twoje, a chodź”. — Jan 5:1-9.

ULECZENIE TRĘDOWATEGO

W dalszej części naszej lekcji wspomniany jest inny wypadek uleczenia. Trąd był uważany przez Żydów za chorobę nieuleczalną i przedstawiającą grzech. — Trędowaty, o którym mowa w naszej lekcji miał silną wiarę w cudowną moc Jezusową, przystąpił więc do Niego i na kolanach błagał o uleczenie. Prośba jego została wysłuchana, nie z powodu, że on był uczniem Jezusowym, ani nie dlatego, że obiecał nim zostać, ale dla jego wiary, a także aby wypadek ten był świadectwem dla kapłanów, że Jezus posiadał Boską moc. Uleczonemu od trądu było powiedziane, aby udał się do kapłana i ofiarował przepisaną w zakonie ofiarę, wyrażając tym sposobem swoją wdzięczność Bogu i świad-

cząc kapłanom o swoim cudownym uleczeniu, wreszcie poddając się przepisanej przez Zakon egzaminacji.

Jezus upominał go, aby o tym wielkim cudzie nie opowiadał nikomu, lecz uleczony, w swej radości i wdzięczności nie mógł od tego się wstrzymać, lecz opowiadał o tem i rozślawiał Jezusa wszędzie. W rezultacie tego Jezus nie mógł potem iść do większych miast, ponieważ byłby otoczony zewsząd chorymi, którychby znoszono do Niego, by ich uzdrawiał. — Przeto częściej udawał się do mniejszych miast i przedmieści, ale i tam Go znaleźli i zewsząd się do Niego schodzili.

Lecz niestety, oni więcej oceniali cielesne błogosławieństwa, aniżeli wysoki przywilej, który Pan im zaofiarował, by mogli stać się Jego naśladowcami i współdziedzicami w Jego królestwie, które w przyszłości będzie darzyć restytucyjnymi błogosławieństwami wszystkich ludzi, potępionych przez upadek Adama, odkupionych drogą krwią na Kalwarii.

W. T. 4979—1912

STWORZENIE

ROZDZIAŁ V

“Z PROCHU ZIEMI”

TYŁKO nieskończona mądrość i moc Stwórcy mogły połączyć chemicznie pierwiastki ziemi w takich proporcjach i w takim składzie, aby uformować organizm cielesny człowieka. Dawid powiedział sam o sobie, iż został on “przedziwnie i cudownie stworzony,” i im więcej dowiadujemy się o ludzkim ciele, tym zupełnie rozumiemy prawdę oświadczenia proroka. — Psalm 139:14.

A poza złożonościami samego ludzkiego organizmu, jest cudowny sposób w którym ono zostało stworzone aby żyło. Głębsza prawda nie została kiedykolwiek zapisana od tej zawartej w tym wyjaśnieniu, że Bóg tchnął w nozdrze ludzkiego ciała, które stworzył i ono “stało się duszą żywą.”

Wielkie prawdy są często proste. Jesteśmy skłonni przeoczać rzeczywistości zrozumiałych faktów badaniem niepotrzebnie jakiegoś ukrytego znaczenia, które nie istnieje, chyba gdy go stworzymy swoją własną wyobraźnią. To że ludzki organizm jest uformowany z prochu ziemi, jest faktem naukowym. Że dech jest ważnym dla życia, jest również dobrze ustalonym doświadczeniem ludzkim. Na tym punkcie nau-

ka nie ma żadnego sporu z Biblią. Faktycznie, gdy Biblia jest właściwie rozumiana, jest ona uważana jako będąca w harmonii ze wszystkimi udowodnionymi faktami naukowymi odnośnie natury człowieka.

W tym końcowym rozdziale naszej dyskusji, jest to pogląd rzekomych ortodoksyjnych filozofów religijnych raczej niż pogląd prawdziwych uczonych, z którymi się różnimy. Nauka nigdy nie może być w harmonii z większością religijnej filozofii, która twierdzi, że jest oparta na naukach Pisma Świętego.

Teologia kładzie nacisk, że człowiek jest czemś więcej aniżeli Biblia podaje; że w dodatku do dechu żywota, Bóg wszczepił w jego ludzkie stworzenie coś nie dające się określić zwane “duszą nieśmiertelną,” która, będąc niezależną od ciała nawet chociaż mieszkająca w nim, nadal żyje po śmierci ciała. Tak właśnie twierdzą teolodzy, człowiek jest nieodłącznie nieśmiertelnym, zatem nie może umrzeć — a więc nie ma śmierci.

Ta filozofia jest tak nienaukową jak i niebiblijną. Bóg trzyma tę tajemnicę życia pod Swoim własnym nadzorem tak, że nie jest możliwym dla nas zrozumieć dlaczego połączenie dechu żywota z ziemskim organizmem kończy

się „duszą żywą,” ale jasnym jest iż rezultatem połączenia tych dwóch, utworzona została dusza żywa. Dusza nie jest odrębną istotą. Nie ma naukowego ani biblijnego powodu przypuszczać, że Stwórca wszczepił coś dodatkowego w ludzki organizm aby go ożywić, czego nie udzielił niższym formom życia ziemskiego.

Właściwe oddanie oryginalnego tekstu w Księdze Rodzaju 1:30 wskazuje, że niższe zwierzęta są żyjącymi duszami tak jak jest człowiek. Zostały one wszystkie stworzone z prochu ziemi i wszystkie otrzymały dech żywota. Z tym zgodzą się uczeni. Kaznodzieja Salomonowy 3:19-21 potwierdza tę fundamentalną prawdę Pisma Świętego, oświadczając, że ludzie i zwierzęta wszyscy mają ten sam dech i że w śmierci nie ma żadnej różnicy.

Uczeni mogą nie zgadzać się, że człowiek umiera dlatego, że jest grzesznikiem, przestępcą prawa Bożego, lecz oni przyjmują ten fakt, że śmierć jest rzeczywistością. Ale jest stosunkowo mało teologów, którzy są gotowi przyjąć nauki Pisma Świętego na tym punkcie. Oni mogą zgadzać się, że człowiek jest grzesznikiem, lecz oni nie zgadzają się, iż on umiera z tego powodu. Śmierć, powiadają oni, jest tylko bramą do innego życia, i że gdy Pismo Święte wspomina o śmierci jako karze za grzech, to ona znaczy jedynie odłączenie od Boga, nie literalne umieranie, zakończenie życia. Przeto, w tej szczególnej fazie przedmiotu, znajdujemy się więcej w zgodzie z uczonymi aniżeli z teologami.

Nie jest dziwnym, że Biblia idzie poza odkrycia nauki w jej przedstawieniach faktów, albowiem, zresztą, jako objawienie Boskiego zamiaru w stworzeniu człowieka, ona nie tylko mówi nam o jego pierwotnym stworzeniu lecz także o jego ostatecznym przeznaczeniu. Uczeni mogą mówić, że niechybnym przeznaczeniem człowieka jest śmierć, lecz Pismo Święte powiada, że ma być zmartwychwstanie umarłych — odrodzenie. — Dz. Ap. 24:15; Mat. 19:28.

Ijob przedstawił tę rzecz z naukową poprawnością kiedy zapytał, „Gdy umrze człowiek, izali żyć będzie?” (Ijob 14:14) Gdyby Ijob był nowożytnym teologiem, to by się zapytał, „Gdy człowiek umrze, czy jest on rzeczywiście umarłym?” Ijob wiedział, że gdy człowiek umarł, on jest umarłym; i z tym nauka się zgadza. Ijob także miał wiarę by wierzyć, że umarli znów ożyją, a Jezus potwierdza tę wiarę w oświadczeniu do Marty, gdy omawiał śmierć jej

brata, Łazarza: „Choćby też umarł, żyć będzie”. — Jan. 11:25.

Tylko gdy przyjmujemy naukę Pisma Świętego o rzeczywistości śmierci, to jesteśmy w stanie zrozumieć Boski plan co do odzyskania zgubionego rodzaju ludzkiego od śmierci. Gdy Bóg stworzył człowieka, to postawił go pod prawem. Było to proste prawo. Jego prostota jest najlepszym dowodem jego Boskiego autorstwa. Gdy ludzie tworzą prawa, koniecznym jest mieć prawników aby je wytłumaczyć. Bardzo rzadko laik jest kompetentny wytłumaczyć złożoności praw, którymi ma się rządzić. Prawo Boże dla Adama było proste. Nie było tam żadnego niezrozumienia go; w następstwie, gdy Adam złamał to prawo, było to rozmyślne przestępstwo i wymagało zupełnej kary śmierci.

Otóż, jeżeli człowiek nie umiera, wtedy nie mogłoby być żadnego zmartwychwstania, a wielka nadzieja zmartwychwstania, jak ona jest przedstawiona w Piśmie Świętym, staje się bez znaczenia. Jeżeli zapłata za grzech nie jest śmierć, wtedy nie było żadnej potrzeby aby Jezus umarł by zbawić rodzaj ludzki od śmierci. Jeżeli człowiek nie umiera, wtedy nie ma żadnej potrzeby co do daru wiecznego życia „przez Jezusa Chrystusa naszego Pana.” — Rzym. 6:23

Lecz niektórzy powiedzą, musi być coś w człowieku, co nie umiera, inaczej jak mogłoby być życie poza grobem? Trudność tych, którzy przyjmują ten pogląd jest ta sama jak i uczonych — oni nie wierzą — może nie mogą — wierzyć w cuda.

Najbardziej naukowym poglądem, jaki ktoś może mieć, jest przyjąć za punkt początkowy dla wszystkiego fakt, że istnieje jakaś wielka Pierwsza Przyczyna, inteligentny Stwórca i Życiodawca, który stworzył wszechświat i wszystkie rzeczy w nim. Przyjmując ten podstawowy fakt Pisma Świętego za punkt początkowy, cały plan stworzenia otwiera się jak piękny kwiat — zaiste, widok nader zachwycający.

Nie musimy wiedzieć jak Bóg stworzył tyle milionów słońc. My tylko radujemy się tym, że On to stworzył. Nie musimy wiedzieć, jak człowiek „stał się duszą żywą” gdy Bóg tchnął w nozdrze jego dech życia. My przyjmujemy to za rzecz pewną, że On to uczynił. My wiemy, że człowiek stał się duszą, ponieważ Pismo Święte tak mówi. Wiemy, że Bóg nie wszczepił nieśmiertelnej duszy w człowieka, gdyż Pismo Św. nie mówi nic takiego.

Nasz własny zdrowy rozsądek mówi nam, że śmierć jest rzeczywistością, i dlatego Biblia

jest prawdziwą gdy opisuje śmierć jako "nieprzyjaciela" (1 Kor. 15:25, 26). Jeżeli możemy wierzyć, że Bóg był zdolny stworzyć tyle planet, słońce i gwiazd, ilu było ludzkich istot na tej ziemi, wtedy nie jest trudnem wierzyć, że ta sama inteligencja jest zdolna odtworzyć miliony którzy umarli i, tym sposobem przywrócić umarłych do życia. I to właśnie Bóg obiecał uczynić! "Jak w Adamie wszyscy umierają," — powiedział Ap. Paweł — "tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą." — 1 Kor. 15:22.

Czy jest to trudniejszym do uwierzenia niż teoria ewolucjonistów, którzy twierdzą, że cały wszechświat powstał jedynie przez przypadek; że nawet samo życie przypadkowo się zdarzyło? O tak, uczeni mają wytłumaczenie. Jest ono bardzo proste. Powiadają oni, że w eonach zamierzchłej przeszłości pewne połączenia węgla, tlenu, azotu i wodoru zgromadziły się razem i wytworzyły życie protoplazmatyczne.

Podczas gdy uczeni teoretyzują co do tego, jak to musiało się wydarzyć, oni przyznają, że nie są oni w stanie teraz tego odtworzyć, pomimo przechwalonego "postępu dwudziestego stulecia." Wydaje się być bardzo nienaukowem przypuszczać, iż taka rzecz mogła się przypadkiem wydarzyć miliony lat temu, a jednak jednocześnie przyznawać, że nie można dzisiaj sporządzić duplikatu tegoż za pomocą całej dostępnej wiedzy naukowej tych czasów nowożytnych.

Uczeni przyznawają, że próbowali wytworzyć życie, lecz się to nie udało; ani nie odkryli pochodzenia potrzebnego węgla, tlenu, azotu i wodoru, które przypadkowo zeszyły się aby utworzyć pierwszą żywą komórkę.

Cała teoria ewolucji spoczywa tylko na przypuszczeniu. Napewno ewolucjoniści muszą przyznać się, że jest to najbardziej nienaukowem twierdzić, iż życie zostało wytworzone samorzutnie, gdy się jest całkiem niezdolnym udowodnić tego ani pokazać jak to było uczynione. Ewolucjoniści nie mogą wytłumaczyć jak kiełek roślinny rozwinął się w komórkę zwierzęcą, ani nie mogą wytłumaczyć, że to kiedyś się wydarzyło. Pierwsze komórki zwierzęce, twierdzą niektórzy, były bezpłciowe, lecz nie są oni w stanie wyjaśnić, jak niektóre z nich rozwinęły się w samce a drugie w samice.

Na całej linii, ewolucjonista musi okazywać ślepą wiarę ponieważ, jakżeśmy to zauważyli w poprzednim rozdziale, istnieją wielkie luki w jego przypuszczeniach co do ewolucji. Podczas

gdy ziemia jest przeszukiwana z niestrudzoną energią za brakującymi ogniwami między małpami a ludźmi, nigdy nie zdaje się trafić ewolucjonistom do przekonania, że jest nienaukowem dla małp trwać nadal jako gatunek przez rzekome miliony lat, podczas gdy stworzenia wyższe na poziomie ewolucji stały się wymarłe tak dawno temu, że nawet szczątki kopalne ich kości nie mogą być teraz znalezione. Jeżeli małpy człekokształtne miały dosyć rozumu aby uwiecznić swój gatunek, napewno stworzenia z oczywiście wyższym stopniem rozumu od małp, miałyby w tym również powodzenie.

Gdy się przystępuje do prawdziwej nauki, to nie ma nic bardziej nienaukowego jak teoria ewolucji człowieka. Ona zaczyna od niczego, nie tłumaczy i nigdzie nie prowadzi. Zostawia ona człowieka w grobie, a pomimo faktu iż miał on rozumne pragnienie życia i jego uwiecznienia, jedyną nadzieją, jaką ewolucjoniści mają dla niego jest, że jego życiowe białka chromowe i geny będą kontynuować reprezentacyjnie w jego potomstwie.

OGRANICZENIA WIEDZY

Dlaczego nie odłożyć na stronę całą tę niedorzeczność a uznać, że są pewne rzeczy, których my ludzie nie możemy wiedzieć? Wszystko stworzenie mówi nam, że musi być rozumny, potężny Stwórca. Jak daremnem byłoby próbować tłumaczyć wyższą matematykę mułowi, tak daremnem jest próbować zrozumieć z czego powstał Stwórca, albo uchwycić fakt, że On zawsze istniał.

Niemniej jednak, byłoby to bardzo nienaukowem mówić, że wyższa matematyka nie istnieje poprostu dlatego, że muł nie może jej zrozumieć. Byłoby zarówno nienaukowem mówić, iż cały wszechświat został powołany do bytu przypadkowo, poprostu dlatego, że nie możemy określić Stwórcy. Istotnie, jak prorok oświadcza, tylko głupi mówi w sercu swoim: "Nie masz Boga." — Ps. 14:1; 53:1.

Przyjmując więc ten fakt naukowy, że istnieje Bóg, który stworzył niebiosa i ziemię, i przekonawszy się, że Biblia przedstawia zadziwiająco naukowy i zrozumiały opis stworzenia, jak on ma związek z człowiekiem i jego miejsca zamieszkania tutaj na tej planecie, to nie powinno być trudnem posunąć się o krok dalej w tym prawdziwie naukowym procesie myślenia i uznać biblijny pokaz rzeczy przyszłych. My wiemy, że cokolwiek Stwórca obiecał uczynić, to jest On w stanie hojnie wykonać.

Przyszłość dla wszystkich nas zależy od miłości i mocy Stwórcy. Nasze nadzieje spoczywają na obietnicach Bożych by wzbudzić umarłych. Nadzieja zmartwychwstania jest częstotliwie potwierdzana w całym Piśmie Świętym. W 15-yim rozdziale 1-go listu do Koryntów znajduje się jeden z najwyraźniejszych oświadczeń o tym. Apostoł zaczyna tam od zmartwychwstania Jezusa. Było koniecznym, ażeby Jezus umarł jako Odkupiciel świata, lecz było także ważnym, aby był wzbudzony od umarłych, ażeby — jak wykazuje Ap. Paweł — ci, za których Chrystus umarł, mogli mieć nadzieję zmartwychwstania.

Apostoł także wyjaśnia, że Jezus został ożywiony duchem — to jest, jako istota duchowa. W tym zdumiewającym rozdziale apostoł przypomina nam fakt naukowy, że insze jest ciało ludzkie, a insze ciało bydlęce, insze rybne, a insze ptasze, że są ciała niebieskie i ciała ziemskie. Napewno byłoby nienaukowym wnioskować, że w całym wielkim wszechświecie, człowiek jest jedyną rozumną istotą którego Stwórca stworzył.

Dawid oświadcza, że człowiek został stworzony nieco mniejszym od aniołów. (Ps. 8:6) Apostoł powiada nam, że gdy Jezus został wzbudzony z martwych, został On wywyższony ponad aniołów. Zaiste, został on wyniesiony o wiele wyżej niż aniołowie, bo posadził go Bóg po prawicy swojej na wysokościach. — Efez. 1:18-23; Żyd. 1:3, 4; 8:1.

Apostoł Paweł w swojej mistrzowskiej rozprawie o zmartwychwstaniu wykazuje, że mała liczba z pośród bilionów (miliardów) świata, dla ich wierności w naśladowaniu stóp Jezusa, mają być wywyższeni z Nim, gdy zmartwychwstaną. Tym, także, będą wtedy dane ciała niebieskie, bo mają oni stać się jemu podobni. (1 Jana 3:2) Jednak, wielką nadzieją dla milionów z rodzaju ludzkiego którzy pomarli jest, że będą oni przywróceni do życia jako istoty ludzkie — homo sapiens, powiedziliby uczeni.

Tu znów, teolodzy przekręcili wielką prawdę biblijną przez wsunięcie w swoich wyznaniach wiary oświadczenie, "Wierzę w ciała zmartwychwstania." Wobec ich fałszywej teorii odnośnie natury i przeznaczenia człowieka, to jest jedyny sposób, w jaki oni mogli uznać podobieństwo nauki biblijnej o zmartwychwstaniu. Prawdziwy człowiek, "dusza nieśmiertelna," powiadają oni, nie umiera, zatem nie potrzebuje żadnego zmartwychwstania. Ale jednocześnie twierdzą oni, że przy śmierci dusza wy-

zwała się z niewoli ciała ludzkiego i jest wolną by lecieć na skrzydłach do sfer wiecznej szczęśliwości. Jeżeli to byłoby prawdą, to nie jest dokładnie wyrażnem, dlaczego Apostoł Paweł powiedziałby, że jeżeli nie masz zmartwychwstania, wtedy ci, co zasnęli w Chrystusie, poginęli. — 1 Kor. 15:18.

(Dokończenie nastąpi)

Jednak to jest teoria, i aby zharmonizować ją z pojęciem zmartwychwstania, było koniecznym twierdzić, że jest to ciało które ma być wzbudzone z umarłych, rzekomo, ażeby ono mogło znowu stać się więzieniem duszy.

Ale Ap. Paweł zaprzecza tej filozofii oświadcza, że my "nie siejemy ciała, które ma potem wyrość, (1 Kor. 15:37) lecz każdemu nasieniu jego własne ciało. Co on przez to rozumie? W całym tym rozdziale Św. Paweł wymienia zmartwychwstanie dwóch klas — duchowej klasy, której Jezus jest Głową, i ziemskiej klasy — niebiańskiej i ziemskiej.

CO JEST ZWYCIĘSTWO

* * *

Jeżeli ktoś jest zadowolony z tego co ma, np. pożywienia, odzienia, pogody. Gdy zachowuje się spokojnie tak w samotności jak i zamieszaniu — to jest zwycięstwo.

* * *

Gdy nie będąc powodem a jednak znosi cierpliwie nieakuratność, niesłowność lub wymierzone przeciw sobie zarzuty — to jest zwycięstwo.

* * *

Gdy ktoś jest umyślnie pomijany, zapominany, a mimo to w duchu cieszy się w swym poniżeniu lub zniewadze — to jest zwycięstwo.

* * *

Gdy może kto oko w oko stanąć: z niedorzecznością, głupstwem lub przeciwieństwem złych ludzi, jak również z małodusznością i prześladowaniem, znosząc to cierpliwie — to jest zwycięstwem.

* * *

Gdy ktoś czyniąc dobrze nie żąda uznania ani wdzięczności, gdy w myśli i mowie nie opowiada o sobie i gdy prawdziwie chce być nieznanym — to się nazywa zwycięstwem.

* * *

Gdy czyja dobroć jest obracana na złe, gdy skromne wymagania nie są uwzględniane a z poświęcenia się dla dobra innych ktoś się gorszy — gdy jego rada jest lekceważoną a zdania wyrażone wyszydzane a mimo to, wszystko przyjmuje w cichości i pokorze — to można nazwać prawdziwym zwycięstwem.

PRZYSZŁA GENERALNA KONWENCJA

w dniach 1, 2 i 3 września

W CHICAGO, ILLINOIS

Choć Generalna Konwencja odbędzie się dopiero za dwa miesiące, przygotowania do uczestniczenia w niej można już teraz rozpocząć. Mamy nadzieję, że Braterstwo będzie mogło tak się uwarunkować aby nie było żadnych przeszkód w wykonaniu zamiaru przyjechania na tę duchową ucztę. Wobec tego, że Zbory maleją, to też lokalnych konwencji jest mniej i pustkę tę można wypełnić przez wzięcie udziału w dorocznej konwencji Generalnej, które są urządzone dla naszej duchowej korzyści, dla zaciśnięcia węzła braterskiej miłości, i zaczerpnięcia sił ducha do dawania odporu onemu przeciwnikowi, którego wpływy ujawniają się w obecnie panującym bezprawiu.

Znaki czasów świadczą o zbliżającej się nocy ucisku, "gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować;" nawet może nie być możliwości urządzać konwencji, a także, obecnie zastanawiają się jak możnaby wybrnąć z sytuacji, objawiającej się z przyczyny coraz mniejszych zasobów gazoliny. Zważywszy, że taki stan rzeczy może zaistnieć, korzystajmy ze sposobności jakie są, względem czego i Apostoł Paweł napomina: "Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań ale zachęcajmy się wzajemnie, i to tym bardziej, im wyraźniej widzimy, że on dzień zbliża się." — Zyd. 10:24, 25-tłum. B.T.

Planujmy więc uczestniczyć w tej konwencji, o ile to jest fizycznie możliwym. Także prosimy naszego Ojca Niebiańskiego o Jego kierownictwo, o Jego pomoc i błogosławieństwo na wszystkie przygotowania, jak i na całą konwencję, "aby wszyscy byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem" — tak w nauce jak i we wszystkich omawianych i załatwianych sprawach. — 1 Kor. 1:10.

DROGOWSKAZ NA GENERALNĄ KONWENCJĘ W CHICAGO, ILL.

Sala konwencyjna, w budynku "Central Masonic Temple," znajduje się pod nr. 5352 W. Chicago Ave. Do budynku wchodzi się z bocznej ulicy; główne audytorium znajduje się na parterze. Numer sali — 5352 — oznacza 53 bloki od śródmieścia. Można też nadmienić, że blisko Sali i na pobocznych ulicach jest wiele miejsca na zaparkowanie aut. Jeżeli pomimo podanych wskazówek, ktoś spotkałby się z jakąś trudnością, prosimy zatelefonować na nr. sali, 261-9104.

Przyjeżdżający na stację autobusową "Greyhound," niech udadzą się w kierunku wschodnim do

ulicy Dearborn, po której kursują autobusy "Clark" Str. Tym autobusem jechać w kierunku północnym do W. Chicago Ave. Wszyscy, którzy wsiadają do pierwszego autobusa potrzebują mieć drobne monety; bez "transfer" kosztuje 45 centów, a gdy się potrzebuje "transfer", płaci się 10 centów więcej, więc płaci się 55 centów przy wsiadaniu do pierwszego autobusa i otrzymuje się "transfer" do drugiego autobusa. Każdy pasażer musi płacić drobną monetą, ponieważ konduktor nie zmienia większej monety na autobusie w Chicago, a jeżeli ktoś zapomni, to będzie miał wiele kłopotu. Przesiadając się z autobusa "Clark" Str. na W. Chicago Ave. autobus, potrzeba wręczyć ten "transfer" konduktorowi i jechać do numeru 5352 W. Chicago Ave. do budynku Central Masonic Temple; tu znajduje się sala konwencyjna.

Przyjeżdżający pociągami z Kanady, z Minneapolis, Minn., Milwaukee, Wis., i Kenosha, Wis., a także z Nowej Anglii, z Nowego Yorku, z Buffalo, N.Y., z Cleveland, Ohio i z Detroit, Michigan, na stację kolejową, Union i Central, przy ul. Jackson i Canal, niech udadzą się po schodach do góry do ul. Canal w kierunku północnym do ul. Madison, przejdą na drugą stronę i poczekają na autobus na Madison Ave. za autobusem 58 Milwaukee i wsiadając do tego autobusu niech również mają drobną monetę na "transfer" i przejazd 55 centów; tym autobusem jechać do ul. W. Chicago Ave., wysiąść z autobusa Milwaukee i wsiąść do W. Chicago Ave. autobusa, który kursuje w kierunku zachodnim i tym jechać do numeru 5352, w tym miejscu jest: Central Masonic Temple, w którym znajduje się sala konwencyjna.

Jadący samochodami drogą U.S. 41, ze wschodnich i południowych Stanów, mogą jechać prosto, a gdy się przyjedzie do miejsca, gdzie się droga kręci i już się mija to miejsce, to trzymać się lewej strony do numeru 800 na północnej stronie; tu znajduje się W. Chicago Ave., skrócić na lewo i jechać prosto do numeru 5352, gdzie znajduje się Central Masonic Temple, sala konwencyjna. Jadący z Milwaukee, Racine i Kenosha drogą 41, która wchodzi w Eden, blisko Chicago, potrzeba uważać za wyjazd do Cicero Ave., tu skręca się na prawo i jechać tą ulicą do West Chicago Ave. Znowu skręcić na prawo i jechać do numeru 5352 W. Chicago Ave.

Jadący samochodami drogą 90 i 94, począwszy od Gary, Ind., mogą jechać przez Chicago Skyway do Dan Ryan, numer 94; gdy się przejedzie przez mały tunel, trzymać się prawej strony. Jadąc wolno, uważać za napisem Milwaukee-Augusta; skrócić na prawo i jechać pół-okrągłym wyjazdem do pierwszego światła i do następnego przy ulicy Noble. Na tej ulicy skrócić na lewo, jechać do trzeciego światła. Tu jest W. Chicago Ave. Skręcić na prawo i jechać do sali konwencyjnej: "Central Masonic Temple," 5352 West Chicago Avenue.

SPRAWY GOSPODARCZE

Na zeszłorocznej Generalnej Konwencji zapadła uchwała aby Obrady Sług jak i sama Konwencja trwała ogółem trzy dni; w poprzednich latach cztery dni były naznaczone. Tym razem, Słudzy współpracujących zgromadzeń zjedną się na omówienie spraw w pierwszy dzień Konwencji w sobotę, 1 września o godz. 8:30 do 10:15 więc oficjalne otwarcie Konwencji nastąpiłoby o godz. 10:30. Zaś wnioski i podział pracy między sługami będą przedstawione ogólnej konwencji w niedzielę według czasu podanego na Programie.

Na zebraniu Gospodarczym bracia Starsi i Diakoni i przedstawiciele zgromadzeń rozpoczną obrady nad sprawami w sobotę, o godz. 2:45 ppł. w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą, przeczytanie sprawozdania przez br. skarbnika z dochodów i rozchodów za rok 1972 - 1973.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej generalnej konwencji. Kiedy i gdzie ma się odbyć? Ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji

— co do przewodniczących, długości wykładów itp.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? Obecny składa się z dziewięciu, sześciu z Chicago i trzech z innych miast.

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydawana, w jakiej ilości?

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką. Praca Radiowa.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie i w innych krajach.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli więc które zgromadzenie albo ktoś z braci miałby jaką sugestję na korzyść ogólnej współpracy i służby, raczą takową nadesłać na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu, przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w niedzielę, 2 września, po południu.

RAPORT Z KONWENCJI WE FRANCJI

22 i 23 kwietnia, 1973

Wydelegowany przez zarząd Pracy Międzyzborowej, br. W. Wnorowski, wylądował we Francji (w towarzystwie br. A. Gonczewskiego) dn. 20 kwietnia i pierwsze spotkanie na lotnisku w Lille było z bratem Kubiakiem, który zabrał przyjezdnych do zakwaterowania w swoim gościnnym domu. Następnego dnia, popołudniu, na sali konwencyjnej odbyło się Zebranie Gospodarcze delegatów, czyli przedstawicieli zborowych, na którym został zdany raport roczny z pracy na niwie Pańskiej, oraz zostały przeprowadzone uchwały na rok następny. Tam było nasze drugie spotkanie z braćmi sługami Zborów na terenie Francji, oraz z miłym gościem z Polski, br. Gumiełą; z tą chwilą została nawiązana społeczność duchowa w atmosferze konwencyjnej.

W niedzielę, 22 kwietnia, o godz. 9:30 z radością i w przynębieniu została otwarta dwudniowa generalna konwencja. Miesiąc przed konwencją, siostra Wawrzynowska (lat 43) zasługująca miana "Marta,"

zaniemogła na leukemię (białaczkę) a tydzień przed konwencją pogotowie policyjne najechało na samochód brata Leonowicza, (przewodniczącego młodzieży śpiewu i muzyki) i z taką siłą uderzyło, że jedna z siostr została zabita na miejscu. Brat Leonowicz, ze swoimi sędziwymi rodzicami, zostali zawiezieni do szpitala, lecz zostali zwolnieni w południe pierwszego dnia konwencji. Siostra Wawrzynowska zasnęła w Panu 5 maja, pozostawiając kochanego męża, drogiego nam brata w Prawdzie, dwunastoletniego syna i kochanych rodziców, a naszego miłego gościnnego braterstwa Kosmańskich. Oby "Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszelkiej pociechy" pocieszył tę rodzinę i innych podobnie zasmuconych. — 2 Kor. 1:3.

W tym nastroju — radości i łez — został powołany do przemówienia gość z Ameryki, br. W. W., i gdyby nie niezłomna nadzieja i wiara w obietnice Boże, byłoby trudno przemawiającemu wywijać się ze

swego zadania. Hymny uwielbienia i modlitwa o błogosławieństwo Boże dla uczestników konwencji i dla przygnębionych dały początek do pierwszego wykładu. Mówca przekazał miłe pozdrowienia wszystkim braciom i siostram od zgromadzenia braci polskich i angielskich w Miami, od Zarządu Pracy Międzyzborowej oraz wiele osobistych pozdrowień od braci i sióstr. Mówca przypomniał zgromadzonemu, że przed pięćdziesięcioma latami we Francji nie było ani jednego polskiego Zboru Badaczy Pisma św. W roku 1923, pod jesień, upodobało się Panu przysłać do Francji brata Krett z Ewangelią Chrystusową, która znalazła posłuch u wielu. Wzrosło tak wielkie zainteresowanie, że największe sale były wypełnione publicznością, tak że niejednokrotnie, w dni świąteczne, br. Krett przemawiał do publiczności w trzech osobnych salach.

Wiele duchowo zgłodniałych, szczerych i Boga miłujących serc oceniło Słowo Prawdy, pragnąc oddać się na służbę Bogu i Jego Synowi. W tym celu, w roku 1924, na wiosnę, została urządzona w języku polskim pierwsza konwencja we Francji, w Bruay, podczas której 95 osób przyjęło symbol chrztu. Była to radosna uczta duchowa, na której przemawiający był uprzywilejowany uczestniczyć. Z tą chwilą poselstwo Prawdy Bożej zaczęło szerzyć się we Francji we wszystkich osiedlach polskiego wychodźstwa i teraz w tym kraju jest 19 polskich Zborów, chwalcących Boga w duchu i prawdzie, wydających świadectwo o ustanowieniu królestwa Bożego na Ziemi. Braciom w Ameryce przypadł przywilej zasilić tę pracę liczną literaturą o planie Bożym, i w wysyłaniu pielgrzymów; między innymi, najdłużej służył br. I. Rycomb. Kilka lat obcował tam z braćmi i pomagał organizować zgromadzenia ku chwale Pana. Ci obydwaj pracownicy, bracia Krett i Rycomb, zakończyli swoją pielgrzymkę — nie żyją — ale wynik ich pracy trwa dotąd.

Na konwencji, w roku 1973, zgromadziło się około 250 braci i sióstr, starszej i młodszej generacji, karmiąc się Słowem Prawdy, urozmaicając program występami pięknych pieśni i poezji, na tle religijnym, w obydwu językach, polskim i francuskim. Pod kierownictwem naszego gorliwego brata Leonowicza młodzież i młodsza dziatwa wypełniła całą estradę.

Godnym jest wziąć pod uwagę rok 1924 i porównać z rokiem bieżącym. Zachodzi wielka różnica. Wtenczas publiczność interesowała się Prawdą i wielu poświęcało się Panu. Na tej konwencji symbol chrztu przyjął tylko jeden młodzieniec, uczeń na uniwersytecie; przeczytał całą serię Tomów Wykładów Pisma św. i poprosił komitet konwencyjny o urządzenie symbolu chrztu dla siebie. Wykład o chrzcie wygłosił po francusku Brat polskiego pochodzenia. Uczestnicy konwencji składali temu młodemu bratu jak najlepsze życzenia w postępowaniu za Panem drogą do niebiańskiego Chanaan. To świadczy, że teraz są jedynie jednostki, które mają posłuch na powołanie w Jezusie Chrystusie. Teraz pozostaje poświęconym praca nad sobą, uzupełnienie swego poświęcenia, oraz przy każdej możliwości i sposobności wydawanie świadectwa o

ustanowienia Królestwa Bożego na Ziemi. Jest to zlecenie Pańskie — głoszenie Ewangelii na świadectwo wszystkim narodom.

Na tej konwencji byli też bracia francuscy, między którymi gościł br. Elli, były współpracownik br. Russella w opracowaniu dobrze nam znanego dzieła Fotodrama Stworzenia. W bieżącym roku brat ten skończy lat 104; fizycznie jest już osłabiony, ale głos ma tak silny, że przemawiając, chociażby w największej sali, nie potrzebuje głośnika. Francuskich braci i sióstr we Francji jest mało. Praca jaka jest tam podejmowana w języku francuskim jest w większej mierze wykonywana przez młodzież pochodzenia polskiego. Ale dodać należy, że tamtejsza młodzież jest bardzo czynna, wydaje francuskie czasopismo, w którym apeluje do rabinów w Izraelu i we wszystkich krajach aby zainteresowali się prorocत्वami, dotyczącymi powrotu Izraela do ziemi obiecanej. Życzymy tej młodszej generacji błogosławieństwa Bożego w tej chwalebnej pracy, która dosięgła Indię i rozszerza się w tym kraju.

Raport takiego poświęcenia się tamtejszych braci i sióstr dodaje bodźca nam — starszej generacji — do dalszej współpracy z nimi w głoszeniu "jak dobry jest nasz Bóg," i że zachował nas do sędziwego wieku, do obserwowania znaków o bliskim ustanowieniu Królestwa Bożego na Ziemi. W takim przeświadczeniu konwencja odbyła się w nader podniosłym duchu. Dodać należy, że następna Generalna Konwencja, w roku 1974, odbędzie się podczas świąt wielkanocnych. Już jest zaproszenie na tą przyszłą 50 rocznicę zapoczątkowanej pracy we Francji w polskim języku. Kto przyjedzie? Kto doczeka tej zaplanowanej konwencji?

Na ostatek wszyscy powstałi i odśpiewali piękny werset Pisma św.: "Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny." — Ew. Jana 3:16.

Dziękuję uprzejmie za uprzywilejowanie mnie w tej usłudze, oraz przepraszam Braterstwo i Pana jeżeli w czym nie dopisałem. Polecając się dalszym modlitwom i życząc Braterstwu wszystkiego najlepszego w bojowaniu o koronę żywota, pozostaję w miłości bratniej

br. W. Wnorowski

P.S.— Osobiste i miłe pozdrowienia dla wszystkich braci i sióstr przesyła br. Jan Gumiela, z Polski.

ECHO Z KONWENCJI GENERALNEJ W FLERS, FRANCJA

Droży Braterstwo:

Łaska Wam i pokój niech będzie dane od Boga Ojca i Pana naszego, Jezusa Chrystusa!

Pragniemy podzielić się z Braterstwem, że z łaski Bożej, mieliśmy przywilej zgromadzić się na uczcie duchową, która odbyła się w dniach 22 i 23 kwietnia, b.r. we Flers. Braterstwo, a także i młodzież ze wszystkich stron Francji, licznie uczestniczyło.

Zaszczycili nas swoją obecnością bracia W. Wnorowski i J. Gumieła, za co jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu. Również dziękujemy Braterstwu poza oceanem za wysłanie nam brata Wnorowskiego. Taka wymiana usługi jest wielce ceniona i bardzo pożyteczna. Przyjemnym nam też było przywitać brata A. Gonczewskiego z U.S.A. który nam również usłużył Słowem Bożym. Bracia mówcy starali się usłużyć nam tym, co uważali za najlepsze, wskazując na nadzieje zawarte w naszym Zbawicielu, i na znaki i warunki uczniostwa, po których możemy poznać samych siebie. Zachęcali do jednomyślności, do wyrabiania w sobie owoców ducha; jedynie wtedy pozostawamy w prawdzie gdy pozostaniemy w słowie Bożym i gdy słowo Chrystusowe będzie w nas mieszkać obficie. (Kol. 3:16) Po tym poznamy, że w Nim mieszkamy a On w nas.

Jeden z młodych braci okazał swoje poświęcenie. życzymy mu wiele błogosławieństw Bożych i wytrwania w uczynionym przymierzu z Bogiem. Młodzież miała przywilej zaśpiewać kilka pieśni, a także zadeklamować kilka wierszyków ku uczczeniu naszego Stwórcy i Pana, a ku radości wszystkich uczestników.

Jak na każdej Generalnej Konwencji tak i tym razem odbyło się Zebranie Gospodarcze, na którym zostały powzięte pewne uchwały dotyczące pracy i usługi międzyzborowej, by więcej starać się służyć jednemu drugiemu, nie poniewolnie ale ochotnym umysłem i sercem, tak w języku polskim jak i francuskim. Była też omawiana pomoc dla Braterstwa w Indii. Podział usług pozostaje ten sam co w poprzednich latach. W przyszłym roku Generalna Konwencja ma się odbyć w dniach Wielkanocnych Świąt. Następna konwencja tego roku odbędzie się w Lens, 14 i 15 lipca. Według okoliczności będą też urządzone lokalne konwencje. Podane były młsi ażeby poprosić o obsługę braci za granicą na przyszłą Generalną. Te wszystkie uchwały zostały poparte przez ogół uczestników Konwencji.

Braterstwo miejscowe starało się ugościć i obsłużyć wszystkich uczestników Konwencji, za co wyrażamy wdzięczność Ojcu Niebieskiemu, jak również Braterstwu za ich pracę i trudy. Było też wiele życzeń i pozdrowień od tych, którzy nie mogli uczestniczyć z przyczyny fizycznych niedomagań, jak również z powodu obrażeń cielesnych w wypadkach drogowych. Bardzo współczujemy z nimi. Także były pozdrowienia z Polski, Kanady, U.S.A., Belgii, Indii, za które wszyscy dziękowali i polecieli takowe przesłać przez tych, którzy uczestniczyli z nami, jak również by podzielić się tymi błogosławieństwami przez łamy Straży, Na Straży i żurnal Syon. — Psalm 20:2-6.

W imieniu uczestników,
brat i sługa, St. Jamrozik

Nie mamy decydującego wpływu na wiele wydarzeń zewnętrznych, lecz od nas zależy, jak się one odbiją na naszym charakterze.

SPRAWOZDANIE Z LITERATURY Z FRANCJI

od 1-3-1972 od 20-4-1973

Literatura pozostała z poprzedniego okresu,
za sumę 1,496.40 Fr.
Sprowadzono literatury w tym roku za 619.00 Fr.

Ogółem za sumę 2,115.40 Fr.
Rozpowszechniono literatury za 1,320.00 Fr.

Wartość literatury pozostaje
na rok 1973 do 1974 795.40 Fr.

Stan Kasy za Literaturę

Pozostało w kasie za Literaturę
z poprzedniego okresu 973.23 Fr.
Rozpowszechniono Literatury za sumę 1,320.00 Fr.
Wpłynęło za Abonament Straży i Brzasku 1,821.20 Fr.
Wpłynęło za Abonament Na Straży 1,071.00 Fr.
Na rozpowszechnienie Literatury
wpłynęło 545.00 Fr.

Razem 5,730.43 Fr.

Wydatki w tym Okresie

Za znaczki, wysyłka, papier i cło 424.65 Fr.
Za Literaturę, Straże i Brzaski: doręczono
przez Br. J. Tarnawskiego 370 Dol.
co wynosi na Fr. 1,857.40 Fr.
Za Pismo Na Straży 1,067.00 Fr.

Razem 3,349.05 Fr.

Zestawienie

Wpłynęło na Literaturę ogółem 5,730.43 Fr.
Rozchodu ogółem 3,349.05 Fr.

Pozostaje przy końcu okresu, suma 2,381.38 Fr.

Korespondencja

Listów otrzymano w tym czasie 248
Listów wysłano 280

Księgarz, Br. J. Kubiak

JEDNODNIOWE ZEBRANIE W COVERT, MICH.

Drodzy Bracia i Siostry w Panu naszym i Zbawicielu:
Pokój Wam!

Z okazji, że brat pielgrzym, W. Litwin, miał naznaczoną służbę duchową w Covert, w niedzielę 3 maja, Zgromadzenie nasze, przez swego sekretarza zaprosiło uczestników konwencji w Chicago, tydzień przedtem, by raczyli przybyć na naszą ucztę duchową.

Nasze oczekiwania nie zawiodły, bo sporo Braterstwa się zjechało, tak z Chicago, jak i z okolicznych Zborów. Pogoda też nam dopisała. Zostaliśmy duchowo ubogaceni pięcioma wykładami wygłoszonymi przez przyjezdnych mówców, jakoteż brata Lit-

wina i przez jednego z miejscowych. Prócz hojnego duchowego pokarmu, mieliśmy obfitość cielesnego, które miejscowe siostry przyrządziły; bracia też pomagali w czym mogli.

Czuliśmy się błogo między wyznawcami tej samej kosztownej wiary i cieszącymi się obietnicami Bożymi. Rozjechaliśmy się w błogim nastroju duchowym, "wdzięcznie śpiewając w sercach naszych Panu."

Za uczestników tych błogosławieństw,

Brat J. K. Kezenkiewicz, Sekr.

ECHO Z KONWENCJI W DETROIT, MICH.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Z radością pragniemy podzielić się z Wami hojnymi błogosławieństwami, jakie z łaski Ojca Niebiańskiego doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej w Detroit, Mich. 5 i 6 maja, b.r.

Ponad nasze oczekiwania Braterstwo zgromadziło się dość licznie, z bliska i daleka. Bardzo miły i serdeczny nastrój panował. Wygłoszonych było dziesięć pięknych i wielce budujących wykładów i niniejszem pragniemy wyrazić wdzięczność za tą duchową usługę Braci mówców. Także wdzięczni jesteśmy tym Braciom i Siostram, którzy nam służyli cielesnymi pokarmami na sali i tym, którzy przyjęli gości do swoich domów.

Dziękujemy też za pozdrowienia i życzenia przywiezione przez braci lub nadesłane. Było polecone przez uczestników by przesłać pozdrowienia z konwencji wszystkim domownikom wiary; także by ofiary złożone do puszek były użyte na ogólną pracę Pańską.

Po modlitwie i prześpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów" bracia i siostry rozjechali się z nadzieją spotkania się na konwencji w Chicago przy końcu maja lub na Generalnej na początku września.

Br. J. Kotulak, sekr.

ECHO Z KONWENCJI W CHICAGO, ILL.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Miłosierdzie i opatrzność Boża niech nadal będzie z Wami, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.
2. Jana 1:3.

Dzielimy się z Wami, Umiłowani Pańscy, błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na półtoradniowej uczcie duchowej w Chicago, w dniach 26 i 27 maja br. Bracia i siostry przybyli z bliższych i dalszych zgromadzeń, aby móc korzystać z tej błogiej społeczności duchowej i podanych dorad i wskazówek ze Słowa Bożego, przez braci mówców którzy mieli ogółem 9 wykładów na różne wznieście i budujące tematy. Między tymi mówcami, był również obecny pielgrzym, br. Wm. Litwin, który w tym czasie odwiedzał z duchową usługą poszczególne zgromadzenia Pańskie, przyczem ma udać się następnie do bra-

terstwa w Kanadzie. Przybył również z dalekiej słonecznej Florydy, br. W. Wnorowski, który podzielił się pięknymi wrażeniami, które doznał, będąc w porze Wielkanocnej, na Generalnej Konwencji we Francji. Odbył się między innymi interesujący wykład na podstawie wystawionych rycin odnośnie znaczenia "Świątyni Salomona", który wygłosił br. Edmund Jezuit.

Niektórzy bracia i siostry, którzy nie mogli przybyć na ucztę duchową i to z różnych przyczyn, a może najwięcej z powodu słabości fizycznej, łączyli się z nami listami, w których wyrazili piękne życzenia i pozdrowienia dla wszystkich uczestników tej Konwencji.

Miejscowe siostry przygotowały smaczne przekąski, które podawano w porze obiadowej, przyczem ten wolny czas wykorzystano na wymianę różnych myśli i zdań wśród zgromadzonego braterstwa.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej, stawiony i się dość licznie, z bliska i daleka. Bardzo miły i serdeczny nastrój panował. Wygłoszonych było dziesięć pięknych i wielce budujących wykładów i niniejszem pragniemy wyrazić wdzięczność za tą duchową usługę Braci mówców. Także wdzięczni jesteśmy tym Braciom i Siostram, którzy nam służyli cielesnymi pokarmami na sali i tym, którzy przyjęli gości do swoich domów.

"O, dzieci Boże, czeka Was chwała, łaska Jezusa
Was powołała, z śmierci do życia prowadzi Was;
Pan życie dał za wszystkich nas."

Za wszystkich uczestników Konwencji w Chicago,

br. A. Cieślak, sekr.

OBSŁUGA BRACI MÓWCÓW

w lipcu

Br. J. Woźniak — Covert, Mich.	8
Br. A. Ciupik — Merrillville, Ind.	8
Br. J. Kezenkiewicz — Detroit, Mich.	15
Br. J. Jezuit — Calumet City, Ill.	15
Br. A. Cieślak — So. Chicago, Ill.	15
Br. F. Świderek — Milwaukee Wis.	15

w sierpniu

Br. J. Wojciechowski — Merrillville, Ind.	12
Br. Fr. Świderek — Covert, Mich.	12
Br. J. Woźniak — Calumet City, Ill.	19
Br. J. Jezuit — So. Chicago, Ill.	19
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wis.	19
Br. A. Ciupik — South Bend, Ind.	26

MARSZRUTA BR. A. BOGDAŃCZYK

w wrześniu

No. Brookfield, Mass.	15
Holyoke, Mass.	16
Ludlow, Mass. (po południu)	16
New Britain, Conn.	17
Wallingford i Hamden, Conn.	18
Nashua, N. H.	23